

KOTOWSKI = MIERNY+

Ostrołęka Bilans zysków i strat po drugiej kadencji obecnego prezydenta nie pozostawia złudzeń: ocena musi być niska. To były wyjątkowo słabe 4 lata dla rozwoju miasta. Najgorsze od 20 lat

maciej.sulima@tygdnikostrolecki.pl
MACIEJ SULIMA

Podsumowanie drugiej kadencji rządów Janusza Kotowskiego wypadło wyjątkowo blade. Dużo gorzej niż pierwszej. Oczywiście są sukcesy, jednak w tematach najważniejszych, decydujących o szybkości rozwoju miasta, poziomie naszego życia i stwarzających nam nadzieję na lepszą przyszłość, Kotowski przegrał. A z nim również Ostrołęka. Przede wszystkim przez całkowitą katastrofę w pozyskiwaniu pieniędzy unijnych. Lista porażek i niespełnionych obietnic jest jednak, niestety, znacznie dłuższa.

To wyszło świetnie

Bloki socjalne. Podczas dwóch kadencji Kotowskiego powstała rekordowa liczba mieszkań socjalnych. Trwa budowa bloku na osiedlu Wojciechowice, rozbudowano blok przy Kołobrzeskiej, w poprzedniej kadencji wybudowano blok w Wojciechowicach i zaadaptowano na mieszkania socjalne blok przy starym szpitalu. To duża zmiana jakościowa w tej dziedzinie.

Orlik, boiska przy szkołach. Ratusz wszedł w rządowy program budowy orlików – boisk sportowych przy szkołach – jak w masło. Nawet, gdy okazało się, że trzeba będzie do ich budowy dołożyć więcej, nie miał oporów. Porządne boiska przy szkołach urząd budował też sam, nie czekając na dofinansowanie (jak te powstające obecnie przy ZSZ 1). Efekt jest tego taki, że większość miejskich szkół ma już przynajmniej zewnętrzną bazę sportową na naprawdę niezłym poziomie.

Karta wielkiej rodziny. Byliśmy jednym z pierwszych miast, w których została wprowadzona i działa. Rodziny wielodzietne mogą korzystać z ulg w wielu, nie tylko miejskich instytucjach, np. jadąc autobusem miejskim, idąc na basen czy do kina. I dobrze!

To się udało

MZK. Decyzja z pierwszej kadencji o przekształceniu MZK w spółkę okazała się słuszną. Zmiany widać gołym okiem, w siedzibie, na przystankach, w autobusach. Jeszcze w tym roku ma trafić do nas pierwszy autobus elektryczny! Spółka jest po pierwsze dobrze zarządzana, a po drugie kwitnie dzięki dużym pieniądzom z UE. Na szczęście MZK postawił na zewnętrzną firmę (nie na specjalistów z ratusza), która zdobyła dla niej miliony, co wydanie pomogło w wykonaniu skoku cywilizacyjnego.

Stacja Segregacji Odpadów. Gdy Kotowski osiem lat temu zmienił urząd marszałkowski (był wi-

cemarszałkiem) na fotel prezydenta, przyszedł od razu z sukcesem – dofinansowaniem do budowy stacji segregacji odpadów. Wszyscy myśleli, co to dalej będzie, jak jeszcze nie zaczął rządzić, a już załatwia kasę dla miasta. Minęło długich osiem lat, a stacja dopiero się buduje. W między czasie okazało się, że dofinansowanie 25 mln zł wisiło na włosku, bo urzędnicy zapomnieli o jakimś papierku. Jak się okazało, było to jedyny taki sukces w pozyskiwaniu funduszy unijnych Kotowskiego... (ale o tym będzie niżej).

Parki i siłownie pod chmurką. Miasto wspólnie z Energią zbudowało nowy park przy ul. Bursztynowej. Przybyło fajne miejsce zabaw dla maluchów i miejsce gdzie rodzice z dziećmi mogą aktywnie spędzić czas. Miasto zadbało także o stary park, po ostatnich pracach modernizacyjnych wygląda dużo lepiej, jest bardziej funkcjonalny. Wypada dodać, że sprawdził się pomysł siłowni pod chmurką, widać sporo osób, które z nich korzystają, przede wszystkim osób w średnim wieku i starszych.

To nie wyszło

Ośrodek sportowy. W rozmowie z prezydentem, którą opublikowaliśmy 4 lata temu, zapowiadał na tę kadencję stworzenie przy ul. Witośa ośrodka sportowego z prawdziwego zdarzenia. Mówił, że ta część miasta stanie się jego wizytówką.

Na miejscu kortów miała powstać duża hala widowiskowo-sportowa, obok mniejsza do tenisa. To miał być szatandarowy projekt tej kadencji samorządu. Skończyło się na projekcie. Inwestycja padła, gdyż miasto nie zdobyło żadnych zewnętrznych źródeł finansowania.

Rozbudowany miał zostać również stadion – w jego miejscu planowany był nowoczesny stadion lekkoatletyczny. Nic z tego nie wyszło, nasz projekt przepadł w kolejce po dofinansowanie.

Witośa i wylotówki. Prezydent zapowiedział również dokończenie modernizacji ul. Witośa. Tego projektu nawet nie próbował zrealizować. Mówił też

o tym, że w ratuszu leżą projekty przebudowy wylotówek z miasta i przebudowy ul. Warszawskiej. Nic tylko znaleźć finansowanie i do roboty. Nie znalazł, skończyło się na zalaniu dziur asfaltem.

Nadnarwiańskie bulwary. Nic nie wyszło również z zapowiadanej zagospodarowania terenów nadnarwiańskich: bulwary, amfiteatr, tereny rekreacyjne. Miełmy mieć pięknie zadbane tereny od plaży aż do portu. Skończyło się na obietnicach i chaszcach...

Fontanna kąpielowa. Podobnie jak w przypadku fontanny kąpielowej przed sceną przy Kupcu. Urząd próbował kilkakrotnie zrealizować tę inwestycję, ostatnio nawet wytył wykonawcę. Lata leżą, a fontanny jak nie było, tak nie ma.

Wały na Leśnym. Temat wałów chroniących przed Narwią osiedle Leśne, wrócił w tej kadencji tylko raz, podczas odwilży w 2011 roku, gdy rzeka zbliżyła się do zabudowań. Wcześniej budowa wałów pojawiła się wśród obietnic wyborczych Kotowskiego na tę kadencję. Co z tego wyszło, doskonale wiedzą mieszkańcy Leśnego.

To porażka

Zadużenie miasta. Wzrosło od 2010 roku do czerwca 2014 z ok. 46 mln zł do ok. 109 mln zł. Byłoby to zrozumiałe, gdyby miasto prowadziło kilka dużych inwestycji. Problem w tym, że nie prowadzi żadnej, poza stacją segregacji. To nadal bezpieczny poziom zadłużenia, ale przy tak niewielkim poziomie realizowanych inwestycji, w ogóle nie powinno rosnąć.

Rozrost administracji. Wyjaśnieniem tej zagadki mogą być zestawienia rankingów samorządowych, z których wynika, że jeśli chodzi o poziom wydatków na administrację, to jesteśmy w krajowym czubie. Nic dziwnego, w ciągu tych kilku lat nie tylko wzrosło zatrudnienie w urzędzie (o 15 osób), w szkołach miejskich, ale też powstał nowy zakład budżetowy do obsługi basenu, obsadzony po linii partyjnej.

Inwestycje. Rozrost administracji nie skutkował natomiast wzrostem poziomu pracy urzędu. Nie dość, że wydatki na inwestycje byłyby zatrażające niskie (2011

– 29 mln zł, 2012 – 25 mln zł, 2013 – 33,7 mln zł) to jeszcze urząd miał poważne trudności z ich realizacją. Najgorszy był 2012 rok, gdy udało się zrealizować zaledwie 56 proc. budżetu inwestycyjnego!

A to już dramat

Edukacja. Brak reform w edukacji, ciągły wzrost zatrudnienia nauczycieli i doprowadzenie do sytuacji w której

Pozyskiwanie pieniędzy unijnych. W ratuszu po prostu nie potrafili tego robić – katastrofa. Miastu nie udało się zdobyć dofinansowania do żadnego znaczącego projektu inwestycyjnego (nie licząc stacji segregacji odpadów) nie tylko w tej kadencji, ale od 8 lat! Jestem jedynym miastem na Mazowszu (poza stolicą) i pewnie jednym z niewielu w Polsce, którym nie udało się zdobyć dofinansowania do chociaż jednej schetynowki. Wszystkie ostrołęckie wnioski trafiły do kosza. Lista inwestycji, które nie powstały w naszym mieście dlatego, że ekipa Kotowskiego nie potrafiła wywalczyć ich dofinansowania, jest wyjątkowo długa. Warto wspomnieć, że basen wybudowany w poprzedniej kadencji jest jednym z niewielu w Polsce, powstałym wyłącznie z budżetu samorządu. Wyjątkową nieudolność ratusza w tej mierze pokazują też branżowe rankingi, które klasyfikują nasze miasto na dnie wszelkich zestawień mówiących o pozyskiwaniu pieniędzy z UE.

Strefa gospodarcza. – Teraz dopiero się zacznie – mówił na naszych łamach 4 lata temu Kotowski, mając na myśli inwestycje w ostrołęckiej podstrefie specjalnej strefy ekonomicznej. Przekonywał, że efekty inwestycyjne w takich strefach widać dopiero po 4-5 latach od ich powstania. Minęło 7 lat. Efektów nie ma żadnych, strefa jest trudem. Pierwszy i ostatni inwestor – firma Gipser, który pojawił się w ostrołęckiej strefie, rozpoczął produkcję 4 lata temu i zatrudnił jakieś 30-40 osób. Coś, co miało być naszą szansą na przyszłość i ściągnięcie do Ostrołęki nowych inwestorów, okazało się kompletnym niewypałem.

Miasto nie tylko nie znalazło sposobu, by przyciągnąć do nas inwestorów, ale nie zrobiło niczego, co mogłoby to spowodować. Utrzymywanie niskich lokalnych podatków – samo w sobie cenne i mądre – nic tu nie pomoże. Jak pokazują przykłady gm. Olszewo-Borki, z którą miasto przegrało batalię o duży zakład produkcyjny Melvitu (miał się budować w naszej strefie, ale wybrał sąsiednią gminę), czy Przasnysza i Chorzów, inwestorzy szukają dużych działek z pełną infrastrukturą, kompleksowo przygotowanych pod potrzeby inwestora. W Ostrołęce ani w okolicy

miasta nikt o to nie zadbał. Dlatego inwestorzy będą nas omijać, już są odsyłani do Przasnysza.

Offset od galerii. Czyli jednym słowem: kompromitacja. Mimo szumnych deklaracji i zapowiedzi, zamiast milionów, miasto dostało od właściciela galerii Bursztynowej ok. 600 tys. zł. Tymczasem urząd wyłożył kilkanaście milionów na budowę przedłużenia ul. Korczaka z dwoma rondami i przebudowę ul. Gorbatawa. Były to też największe inwestycje drogowe minionej kadencji w Ostrołęce. Obie te ulice, według szacunków projektantów przedłużenia ul. Korczaka, zapewniły prywatnemu inwestorowi obrotu 75 proc. ruchu samochodowego do i z galerii. Na koszt nas wszystkich. W minionej kadencji chwaliłem prezydenta za śmiałą decyzję o sprzedaży OPEC i za całkiem przyzwoitą kwotę, jaka z tego tytułu wpłynęła do miejskiej kasy. Kotowski nieniemógł się nacieszyć, jaki to z niego wspaniały negocjator. Tym razem jako negocjator skompromitował się całkowicie.

Muzeum. Kotowski mocno zaangażował się w pomysł budowy w Ostrołęce Muzeum Żołnierzy Wyklętych, za ponad 30 mln zł. Nic z tego nie wyszło, miasto tradycyjnie poległo podczas starań o dofinansowanie.

A na to szkoda wręcz słów

Polityka. Niestety, Janusz Kotowski nie stronił od polityki, angażując się m.in. w akcje organizowane przez swoją partię, jak np. marsz w obrońce TV Trwam, czy wszelkie okoliczności, propagandowe akcje z wyświetlaniem zaangażowanych politycznie filmów i spotkań z ich autorami.

Rosaki Alius. Zaangażował się w kilkuletnią batalię sądową z wojewodą o wygaśnięcie mandatu radnej Rosak, z prawnego i moralnego punktu widzenia nie do obrony. I przegrał. Przy okazji wypowiedział do radnych, podczas sesji kompromitujące słowa, komentując wyrok NSA, przestrzegając ich przed „ślepych zaufaniem do przedstawicieli sądownictwa”.

Wspólnie z radą miasta robił wiele, by galeria Alius nie mogła zostać rozbudowana. Zabawa trwała kilka lat. Okazało się, że nie wszyscy miejscowi przedsiębiorcy zasługują na pomoc i wsparcie władzy...

Gruzińska torba. Był jednym z bohaterów niezwykłego skandalu, jako właściciel „gruzińskiej torby” z 45 tys. zł, która zginęła z szafy w mieszkaniu, w którym ją przechowywał pod okiem przewodniczącego rady miasta. Jak tłumaczył policjantom, zbierał w ten sposób pieniądze na telewizor dla dzieci... Aż strach komentować.



ZADUŻENIE MIASTA

109

mln zł wyniosło zadłużenie Ostrołęki na koniec czerwca 2014 roku. I było o ok. 62 mln zł wyższe niż w 2010 roku.